Nr. 92. Kraków, Wtorek 26 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 6 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopease i Ł. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchs..., ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konsekwencye rozkładu Rosyi.

Kraków, 26 lutego.

Klasyczny kierunek imperyalizmu niemieckiego wyznaczyła linia: Berlin-Bagdad. Posiadłości Turcyi leżały między sferami imperyalizmów rosyjskiego i angielskiego, jako jedyna jeszcze wolna przestrzeń. Zajęcie jej stało się celem imperyalizmu niemieckiego. W dążeniu jego do tego celu leży główna przyczyna wojny światowej.

Wojna ta, jako jedne ze swoich konsekwencyj, już teraz widocznych, przyniosła upadek Rosyi. Zostały w niej zlikwidowane nietylko wielkie imperyalistyczne dążenia caratu, ale samo olbrzymie państwo zachwiało się w posadach i ostatecznie runęło. Fakt ten ma olbrzymie, po prostu niewymierne światowo-historyczne znaczenie. Mocarstwa centralne przystosowały do niego swoją politykę. Na bezkresnych przestrzeniach rozkładającej się Rosyi sama historya niejako wytycza dla nich kierunek najmniejszego oporu, a większych niż w jakimkolwiek innym kierunku korzyści. Zamiast kolonij afrykańskich, do których Niemcy miałyby zawsze przystęp utrudniony, zamiast Mezopotamii i Bagdadu, do którego droga z Niemiec prowadzi przez szereg obcych państwowości, przed Niemcami otwiera się możliwość uzyskania w Rosyi olbrzymiej, bardzo chłonnej, stosunkowo bogatej kolonii.

Czem Chiny stały się wskutek tej wojny dla Japonii, tem Rosya staje się w naszych oczach dla Niemiec. Mianowicie przedmiotem organizacyi i — eksploatacyi. Różnica zachodzi w tym względzie na niekorzyść Japonii, która mimo ogromnego wzrostu swej siły ciągle jeszcze w Chinach musi się liczyć ze współzawodnictwem amerykańskiem. Natomiast Niemcy korzystają z warunków geograficznych, które innym wielkim państwom przystęp do Rosyi wysoce utrudniają.

Perspektywy dziejowe, jakie otwierają się z punktu widzenia tych epokowych przemian i przewrotów, są nieskończone. Strumień dziejów cywilizowanej ludzkości w naszych oczach zmienia kierunek w sposób przez nikogo zapewne w świecie nieprzewidywany.

Droga do Bagdadu była dla Niemiec zawsze bardzo daleką i trudną. Wymagała ona bardzo skomplikowanej i czujnej polityki. Prowadziła systemem jakgdyby pomostów politycznych, bardzo trudnych w budowie, jeszcze trudniejszych w konserwacyi. Dla utrzymania jej otworem dla siebie musiałyby Niemcy utrzymywać stale w systemie swojej polityki trzy wielkie państwa: Austro-Węgry, Bułgaryę i Turcyę. Jakkolwiek siła życiowa tych państw może być oceniana, utrzymywanie ich w systemie polityki interesów niemieckich nastręczało zawsze ogromne trudności polityce berlińskiej, a przy stałem działaniu współzawodnictwa angielskiego, stawało się na dłuższą metę prawie niemożliwem. Anglia, oparta na dwóch potężnych filarach w Indyach i Egipcie, panująca nad morzem, mogła zawsze psuć Niemcom tę niezmiernie trudną już z natury rzeczy polityczną robotę.

Wszystkie te trudności odpadają z chwilą przełożenia kierunku ekspanzyi niemieckiej z linii ku Bagdadowi na linię ku Władykaukazowi, Samarkandzie i Azyi centralnej. Tu Niemcy działają w geograficznej izolacyi, która im daje naturalny monopol przed wszystkimi konkurentami, w środowisku płynnem, na długi czas niezdolnem do wytwarzania takich skupień, któreby mogły dla niemieckiej penetracyi pokojowej w Rosyi stać się niemożliwemi do przezwyciężenia.

Pokój brzeski, zawarty z Ukrainą i obecnie odbywający się marsz wojsk niemieckich w głąb Rosyi, świadczą dowodnie, że polityka niemiecka zoryentowała się już w nowej sytuacyi i przystąpiła z wielką energią i stanowczością do wyzyskania jej w najpełniejszej mierze.

Dla koalicyi, przedewszystkiem zaś dla Anglii, taki obrót rzeczy musi przedstawiać się jako katastrofa. Zajmując Mezopotamię i opanowując całe wybrzeże Oceanu Indyjskiego od Egiptu po Indye, Anglia osiągnęła wprawdzie najważniejszy swój cel w tej wojnie, mianowicie zabezpieczyła sobie monopol drogi do Indyj nietylko morskiej, lecz także lądowej, o której stworzenie i opanowanie kusiły się Niemcy. Bezpośrednio jest to sukces olbrzymi. Byłby też takim i pośrednio, gdyby nie rozkład Rosyi, który otwiera Niemcom drogę do Indyj lepszą, pewniejszą, a dla Anglii zupełnie prawie niedostępną.

Niemcy, oparte o Bałtyk, sąsiadujące ze stwarzaną przez siebie Ukrainą, mogą rozwinąć istniejącą sieć kolejową, sięgającą już dzisiaj granic Afganistanu. Stamtąd zaś do północnej części Indyj droga już niedaleka. Zamiast bardzo trudnego i zawsze niebezpiecznego połączenia przez Bagdad, Niemcy zyskują wskutek rozkładu Rosyi możliwość połączenia z Indyami przez Rosyę i środkowo-azyatyckie posiadłości rosyjskie. Przychodzą już na grunt przygotowany bardzo znacznie przez upadły imperyalizm rosyjski, potrzebują tylko poprawić, rozszerzyć i rozwinąć to, co niedołężnie bez zmysłu organizacyi i bez należytej energii robił obalony carat.

Kiedy Paweł I. wysyłał swoją wyprawę na zdobycie Indyj, Napoleon, który podsunął mu tę myśl, z radością oczekiwał zamierzonego efektu. Dla niego zagrożenie Indyj przez wyprawę rosyjską było upragnionem uzupełnieniem blokady kontynentalnej i tych wszystkich środków, których przeciw Anglii używał. Ale wówczas wyprawa rosyjska, zorganizowana bezmyślnie i lekkomyślnie, ugrzęzła w piaskach zakaspijskich. Sam Paweł zaś zginął w pętlicy z wstążki orderu św. Andrzeja. Napoleon był mocno zirytowany, a »Monitor« paryski nie wahał się oskarżyć Anglików o to carobójstwo...

Dzisiaj rzeczy zmieniły się zasadniczo. Niemcy uzyskują możność organizowania takich wypraw w przyszłości. A do rozporządzenia swego mają już wszystko to, co w tym względzie przygotował i zrobił imperyalizm rosyjski.

W tak olbrzymiej skali potrzeba widzieć rozgrywające się wypadki i ich logiczne następstwa. W poplątaną ich sieć wpleciona jest sprawa polska, jako jedno z ogniw olbrzymiego łańcucha zagadnień, które wojna światowa nastręcza, które przyszły rozwój stosunków tak lub inaczej będzie rozwiązywał.

Z Koła polskiego.

(Telefonem)

Wiedeń, 26 lutego.

Wczoraj po południu obradowało prezydyum Koła polskiego, tudzież członkowie komisyi budżetowej, a mianowicie bar. Goetz, hr. Baworowski, Głąbiński, Kędzior, Stapiński, Rosner, Krogulski, Liebermann i Angermann. Przedmiotem obrad były sprawy aktualne, dotyczące traktatu brzeskiego, budżetu, tudzież aktualnej w obecnej chwili sprawy Legionów. Posiedzenie trwało kilka godzin.

Dzisiaj odbędzie się wspólne posiedzenie prezydyum Koła i komisyi parlamentarnej.

Wiedeń, 26 lutego.

We środę dnia 27 lutego o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, o godz. 6 wieczorem pełne posiedzenie Koła. Porządek dzienny tego posiedzenia Koła obejmuje: Wybory komisyi parlamentarnej, sprawozdanie prezesa i wnioski komisyi parlamentarnej.

Minister Twardowski u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi, że cesarz przyjął na posłuchaniu ministra dla Galicyi dr Twardowskiego.

Losy budżetu.

(Telefonem)

Wiedeń, 26 lutego.

Sprawa budżetu nie jest dotąd wyjaśniona. Los budżetu zależy od stanowiska socyalistów niemieckich. Wobec tego, że socyaliści niemieccy godzą się na głosowanie za budżetem normalnym, natomiast zamierzają głosować przeciw pożyczkom i kredytom wojskowym, przeto wyłonił się obecnie plan wyłączenia z przedłożenia budżetowego paragrafu 2 i 3. Postanowienia, zawarte w tych paragrafach, zamierza rząd przedłożyć w osobnem przedłożeniu.

Wiedeń, 26 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi: Prezydent ministrów dr Seidler był wczoraj na posłuchaniu u cesarza. Dr Seidler prosił cesarza o upoważnienie do przedłożenia Izbie paragrafów 2 i 3 prowizoryum budżetowego w formie odrębnego przedłożenia kredytowego.

Przedstawiciele Węgier w rokowaniach z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lutego.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu:

W kołach parlamentarnych obiegała wczoraj pogłoska, że prezydent ministrów dr Wekerle, hr. Andrassy i hr. Tisza wyjadą w najbliższych dniach do Bukaresztu, by wziąć udział w rokowaniach pokojowych z Rumunią. Później mówiono, że do Bukaresztu wyjadą także minister handlu Szterenyi i minister rolnictwa hr. Serenyi.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu hr. Tiszę, dzisiaj zaś przyjmie hr. Andrassego.

Stan wyjątkowy w Petersburgu.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lutego.

»Der Abend« donosi z Berlina: »Berl. Ztg.« donosi z Genewy:

Rząd rosyjski ogłosił w Petersburgu stan wyjątkowy i zagroził rozstrzelaniem wszystkich agentów, prowokatorów i agitatorów.

Wojna do ostateczności.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano: Agencya Stefaniego donosi:

Rada komisarzy ludowych wydała następującą odezwę: Socyalistyczna ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Wzywamy wszystkich żołnierzy, robotników i chłopów do wojny aż do ostateczności. Barzcie mosty, koleje, niszczcie wagony i lokomotywy, palcie zboże i środki żywności, zmuszajcie sfery obywatelskie pod groźbą zastrzelenia do pracy w rowach strzeleckich. Rozstrzeliwajcie wszystkich obcych agentów, spekulantów, nierobów, podżegaczy i szpiegów niemieckich«.

Prasa paryska o kapitulacyi bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 26 lutego.

Burza gniewu prasy paryskiej z powodu kapitulacyi bolszewików nie uspokoiła się jeszcze. Dzienniki podnoszą, że krok ten zakończył nie tylko wojnę ale także i rewolucyę. Najstraszniejszą jednak w tej katastrofie jest nastąpić mająca kapitulacya Rumunii.

»Gaulois« pisze: Maksymaliści sądzą, że kapitulacyą uratują swą partyę, ale stanie się coś przeciwnego, gdyż Niemcy mają największy interes w tem, aby unieszkodliwić ognisko propagandy anarchistycznej w Rosyi. W tem mogą Niemcy liczyć niewątpliwie na pomoc ze strony socyalnych rewolucyonistów, jakoteż umiarkowanych stronnictw konserwatywnych. Jedna jedyna klęska Niemiec na froncie zachodnim może pokrzyżować niemieckie plany ocalenia Rosyi.

»Pays« pisze: Wydarzenia w Rosyi i Rumunii mają niesłychaną doniosłość. Powinno się teraz Japonię spowodować do akcyi we wschodniej Rosyi.

Zajęcie Żytomierza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 25 lutego:

Nad Piavą była czynność artyleryi ożywiona.

W obrębie grupy generała Linsingena części wojsk niemieckich, idące przodem, zyskały w Żytomierzu połączenie z wojskami ukraińskiemi.

Szef sztabu generalnego.

Obsadzenie Dorpatu, Rewlu i Pskowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 25 lutego:

Zachodni teren wojny.

Walki artyleryi i miotaczy min. Na różnych miejscach frontu walki wywiadowcze, które nam na wschód od Armentieres przysporzyły jeńców i karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała piechoty von Eichhorna. **Wojska nasze obsadziły Parnawę. Batalion estoński poddał się pod komendę niemiecką. Kompania szturmowa Nr. 18 i batalion pułku huzarów Nr. 16, idące przodem swoich dywizyj, zajęły wczoraj w południe Dorpat. Na drodze do tej miejscowości pojmano 3.000 jeńców i zdobyto kilkaset wozów. Oddział ten przebył w 5½ dniach przeszło 218 klm.**

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała Linsingena: **W Równie dostał się w nasze ręce cały sztab rosyjskiej »armii specyalnej«. Dowódzca jej uciekł. Wojska, idące przodem, dotarły do Żytomierza i uzyskały tam kontakt z wojskami ukraińskiemi.**

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 26 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 25 lutego wieczorem:

Dziś o godz. 10.30 przed południem obsadzono bez walki miasto i twierdzę Rewal. Psków, położony na południe od jeziora Peipus, znajduje się w naszem ręku.

Ze spraw ruskich.

(»Diło« o polsko-ruskiej zgodzie. — Konsekwencye traktatu brzeskiego. — Z kim są związane losy narodu ruskiego).

Lwowskiemu organowi Ukraińców jedno trzeba przyznać: konsekwencyę w propagowaniu nienawiści. »Diło« nietylko samo redaguje programy walki z polskiem społeczeństwem na śmierć i życie, nietylko samo wysuwa i wynajduje najbardziej szowinistyczne hasła dla Rusinów, ale nienawistnie przyjmuje każdy głos i krok polski, choćby on nawet był dla narodu ruskiego najbardziej przyjazny. W artykule wstępnym »Diła« z dnia 22 b. m. mamy tego dowód klasyczny. Artykuł ten nawiązuje do słów pozdrowienia dla nowopowstałej ukraińskiej republiki ludowej, wypowiedzianych w parlamencie przez prezesa Koła polskiego, bar. Goetza. »Diło« reaguje na to w następujący charakterystyczny sposób:

»Matka Polska całuje ukraińską legionistkę« — oświadczył nieznany patryota polski, wbijając nóż w pierś Ukrainki pani Nowakowskiej. Pomiędzy deklaracyą prezesa Koła i słowami tego polskiego patryoty istnieje ścisły związek. Jak »pocałunek matki Polski« miał być śmiertelnym dla ukraińskiej legionistki, tak powitanie prezesa Goetza zawiera śmierć dla ukraińskiego narodu«.

Tę swoją obrazową a zagadkową perfidyę wyjaśnia dalej »Diło« w sposób następujący:

»Co znaczy bowiem to powitanie prezesa Koła, co znaczą wszystkie oświadczenia, że Polacy chcą zgody z narodem ukraińskim? Powtarza się historya z przed 1848 roku w Galicyi i z przed 1863 roku na zakordonowej Ukrainie. Czy nie przypominają się w języku ruskim pisane odezwy, nawet wierszowane do ruskiego narodu w Galicyi przed rokiem 1848, żeby razem z Polakami iść przeciwko »wspólnemu wrogowi« — Niemcowi? I czy nie przypominają się »złote hramoty« i hasła »za naszą wolność i waszą« polskich powstańców z roku 1863, jakiemi chcieli podburzyć naród ukraiński przeciwko Rosyi dla odbudowania historycznej Polski?... Polacy swojemi oświadczeniami obecnie chcą osiągnąć ten sam cel i aby naród ukraiński nie przeszkadzał im w odbudowaniu Polski na ziemiach ukraińskich. Nie judaszowski pocałunek — pozdrowienie p. Goetza, ale obelgi i łajania z wymownych ust p. Daszyńskiego są prawdziwym wyrazem uczuć polskiej duszy wobec narodu ukraińskiego i jego państwowych dążeń... Przez zgodę Polacy rozumieją tylko ujarzmienie naszego narodu. Ich pozdrowienia mogą mieć tylko jeden cel: odwrócić naszą uwagę od stanowczego ciosu, który nam gotują. Miejmy się na baczności i bądźmy gotowi do odparowania ciosu: »Matka Polska całuje ukraińską legionistkę«.

Po tem ostrzeżeniu »Diło« we wstępnym artykule dnia następnego 23 b. m. rozwija swój program akcyi, jaki powinni Rusini rozwinąć przeciwko Polakom protestującym przeciwko traktatowi brzeskiemu. Zdaniem »Diła«, także Rusini w Galicyi muszą »murem stanąć przeciwko Polakom, aby ten traktat co do Chełmszczyzny i Podlasia był zrealizowany i nie pozwolić, aby Polska posunęła się poza swoje granice. Witając pokój brzeski i występując w obronie zachodniej granicy ukraińskiego państwa, **naród ukraiński ziemi halickiej występuje** jednocześnie w obro-

---

WACŁAW GRABIAŃSKI.

ŁZY DZIECKA.

Jesienny wieczór niespostrzeżenie zarzucił nad miastem ciężkie mglisto-czarne skrzydła nocy. Poprzez zbalwanione fale sinych kłębów mroku gęsto przebijały błyszczące ostrza złoto-miedzianych świateł, jarzących się tu i ówdzie: w oknach, wystawach sklepowych, w tramwajach i przy dorożkach drgającą siatką iskier, płomieni, ognistych wytrysków. Po ulicach wzdłuż posępnie drzemiących szeregów kamienic przesuwały się świetliste smugi, rozjaśniając tajemnicze czeluście zakamarków, bezdenne gardziela zaułków, by za chwilę roztopić się w nieogarniętem, otchłannem morzu gęstniejącej czerni.

Ulica wrzała. Wielobarwny tłum cisnął się, kipiał, płynąc zbitą, rozkołysaną wstęgą pod oknami wystaw, z hukiem wylewając się poza krawędzie chodników, wtłaczając się w otwory bram, drzwi i furtek, ginąc w oślepiających ogniskach kawiarni i restauracyi. Urywane słowa, niedokończone zdania chaotycznie mieszały się z wrzaskliwym turkotem kół, z głuchem uderzeniem kopyt końskich, z nerwowym dźwiękiem rozkrzyczanych dzwonków, tworząc zespolony wielostrunny głos, szorstko brzmiący przygłuszonem echem w wąskich korytarzach bocznych ulic.

Smolisty pokrowiec skłonu niebieskiego, przetykany drżącymi łańcuchami gwiaździstych plamek, z misternie wykrojoną pośrodku srebrną płytą księżycowej pełni, zwisał bezwładnie nad usypiającą ziemią, opadając na dół sfałdowanemi firankami rozwichrzonych chmur, zastygłych nieruchomo w bezwietrznem, martwem przestworzu.

Z podmiejskich pól i łąk wznosiły się ospale mgliste opary, posrebrzone kredową poświatą księżycowych promieni, osnuwając miasto matowo-popielatym, uparcie wciskającym się między domy, pierścieniem.

Przyroda spała: zmęczony olbrzym miejski oddychał jeszcze ostatkiem sił przed mocnym spoczynkiem.

Na jednej z drugorzędnych ulic, w kawalerskiem mieszkaniu Henryka Borskiego zamrugało światło w przysłoniętych oknach...

Borski rzucił zwęgloną zapałkę, potarł drugą i przy migotliwym jej blasku wyjął z szuflady biurka mały przedmiot, zawinięty w zamszowy futerał; wsunął go do kieszeni palta i, rzuciwszy płomienną zapałkę w róg pokoju, skierował się ku wyjściu. We drzwiach obejrzał się. Pod piecem, w miejscu gdzie upadła zapałka, palił się stos papierów i śmieci, pryskając krwawą mozaiką ognistych blasków.

— A niech się spali! — szepnął do siebie półgłosem Borski. — Cóż mnie to może teraz obchodzić!

Ogień wzrastał i przeniósł się na stojący obok pieca kosz z bielizną. Zatrzeszczały trzcinowe wiązadła, szaro-brunatny kłąb dymu wypełznął z pomrukiem na pokój. W dolnej części kosza ukazały się zygzakowate języki płomieni, z trzaskiem wspinały się ku górze między poplątane warkocze plecionej trzciny, zlewały się ze sobą, tworząc przerywany w kilku miejscach, ruchomy łańcuch fioletowo-szkarłatnych ogniw.

Uszu Borskiego doszły z sąsiedniego mieszkania pojedyncze dźwięki pieśni, którą co wieczór śpiewała przed udaniem się na spoczynek zebrana rodzina biednego urzędnika, mieszkającego naprzeciwko w tej samej klatce schodowej.

»Od powietrza, głodu, moru, ognia i wojny zachowaj nas Panie!«

Przez chwilę stał nieruchomo, słuchając błagalnych słów pieśni. Spojrzał na szybko rosnący wir ognia w rogu pokoju i drgnął.

»Od nagłej, a niespodziewanej śmierci wybaw nas Panie!«

— Za cóż oni mają cierpieć? Cóż oni są winni? — przebiegło mu przez głowę.

Błyskawicznie podbiegł do łóżka, chwycił obszerny koc, nakrywający kołdrę i bez namysłu zarzucił go na stojący w powodzi płomieni kosz z bielizną. Koliste, wachlarzowate łuny, pokrywające przed chwilą pokój, gasły: sine tumany gryzącego dymu rozwłóczyły się nad podłogą; ze zwęglonego splotu trzcinowych patyków usiłowały wydobyć się błyszczące łańcuchy wąskich płomieni, lecz przytłoczone ciężarem koca kurczyły się, chwiały, niknęły; pod piecem dogorywały kawałki tektury i rozżarzonego drzewa.

Trzasnął drzwiami i wybiegł z mieszkania. Przed bramą przystanął. Z jednej strony, w oddali, u wylotu ulicy, poprzez lekkie chmurki opadającej mgły promieniowała lśniąca taśma głównej arteryi miejskiej, po której przewijały się rozpłomienione prążki tramwajów, zamazane plamki dorożek, nieskończone sznury ludzkich tłumów. Z drugiej strony czerniała prostokątna głębia ogrodu.

Odwrócił się od światła; równym, obojętnym krokiem szedł w stronę wyłaniających się z mroku, poszarpanych sylwetek drzew i krzaków.

W ogrodzie panowała majestatyczna cisza; z oddali tylko dochodził niewyraźny szum, czasami krótki łoskot rwącej wartko, bez przerwy rzeki wielkomiejskiego życia, coraz cichszy, coraz mniej uchwytny, wsiąkając stopniowo w rozłożyste konary wilgotnych drzew, tonąc w skulonych, powleczonych perlistymi naszyjnikami rosy — kępach zwartej plątaniny krzewów. Ponura pustka wychyliła z pobliskiego, nawpół leśnego gąszczu zwiędłą twarz beznadziejnej rezygnacyi, rozlała trawnikach i aleach mętne fale smutku, cierpienia i bolesnej zadumy, zataczając kruczemi skrzydłami szerokie kręgi niewygasłych wspomnień, przenikające do wnętrza znękanej duszy Borskiego i wywołując w niej świeże wizye, wyraźne obrazy minionych bezpowrotnie lat, straconych na zawsze chwil szczęścia, owianych i uświęconych urokiem wielkiej i nieśmiertelnej miłości.

Oparłszy się o poręcz ławki, Borski biernie poddał się nadciągającemu tłumowi myśli, krążących z jakiemś złowrogiem krakaniem nad rozpaloną powłoką jego czaszki. Z mrocznej otchłani wyłaniały się żywe postacie, począwszy od najpierwszych, które znał jeszcze w dzieciństwie, aż do niedawno napotkanych na drodze życia, prawie obcych osób, otaczały milczącym korowodem ławkę, patrzały przed siebie szklistemi źrenicami i blednąc rozpływały się w przestrzeni... Już wszystkie znikły... Nad ławką stanęła jasna, pogodna postać kobiety.

— Zocha!

Cicho, łagodnie ujęła gorejącą głowę Borskiego w miękkie dłonie, spojrzała powłóczystym, aksamitnym wzrokiem w rozgorączkowane oczy ukochanego i złożyła na nich długi, silny pocałunek.

— Heniu! Kocham, kocham! Po tysiąc razy kocham!

Usta ich spotkały się, zadrżały. Spalone, pragnące wargi zwarły się w namiętnym, nieprzytomnym uścisku.

— Najdroższa, najświętsza, jedyna Zocha! Jesteś celem mego życia, kresem marzeń i wszystkiem, wszystkiem na świecie!

— Na wieki, na zawsze!

— Kocham!

— I znów wraca kaskada pocałunków, gwałtownych oddechów, pomieszanych szeptów i westchnień, przyspieszonych uderzeń serca, wystukującego podniesionem tętnem bezkresny, bezpamiętny, bezwzględny hymn ofiarnego oddania...

Wizya prysła. (C. d. n.)

nie swojej własnej granicy od Polski. Przedłużenia tej granicy, wykreślonej traktatem brzeskim, daje granicę ziemi halickiej od w. ks. krakowskiego. I ta granica musi być przeprowadzona. Ziemia Halicka musi być oddzielona od ziemi polskiej i razem z innemi ziemiami ukraińskiemi Austro-Węgier zostać odrębnym organem państwowym... Naród ukraiński w Austryi wciąż jeszcze pozostaje pod polskiem panowaniem — to panowanie musi być usunięte.... Między ukraińską republiką ludową a monarchią habsburską istnieje od zawarcia traktatu brzeskiego pokój i przyjaźń. Ten związek pokoju i przyjaźni wymaga, aby naród ukraiński w monarchii habsburskiej miał tak samo możność tworzenia swego państwowego życia, jak ma tę możność zakordonowa Ukraina«...

Zaiste, hr. Czernin ani się spodziewał, jakie zobowiązanie bierze na siebie wobec Rusinów galicyjskich, podpisując traktat brzeski. Zobowiązał się on mianowicie — zdaniem polityków ruskich — nietylko do popierania ich walki przeciwk Polakom, ale także do pomagania przy tworzeniu odrębnego państwa ukraińskiego z całej niemal Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier — oczywiście przeciwko Budapesztowi i Węgrom. Rusko-galicyjscy politycy obecnie niemal z całą gwałtownością — jak świadczą ich przygotowania do wielkiej manifestacyi ruskiej w Galicyi — zwracają się do hr. Czernina, domagając się eskontowania tego weksla in blanco. Aby zaś nie było wątpliwości, gdzie w razie oporu nietylko Polaków, ale i hr. ni, w razie oporu nietylko Polaków, ale i hr. Czernina, Rusini szukać będą poparcia dla urzeczywistnienia wszystkich swoich planów, należy zapoznać się z artykułem wstępnym, witającym traktat brzeski, zamieszczony w wychodzącym w Wiedniu »Wistnyku«, organie »Związku wyzwolenia Ukrainy«. Artykuł ten streszcza się w następującym ustępie:

»Odrad dola naszego narodu ciasno związała się z losami narodu niemieckiego. Najlepiej oceniali sytuacyę ci, którzy [łączyli] urzeczywistnienie naszego ideału narodowego ze zwycięstwem niemieckiego oręża, którzy nawiązywali nici przyjaźni z narodem, w interesie którego leży, aby Ukraina była niezależną, ze względu na wspólnych różnych wrogów. Teraz dożyliśmy żniwa z naszego posiewu. Ale czy znajdą się żeńcy, umiejący poczynić zabiegi. Traktatem z dnia 9 lutego jeszcze nie wszystko osiągnięto i nie wszystko zrobiono...«

Co jeszcze jest do zrobienia i osiągnięcia, wie naturalnie tylko — Berlin.

Litwa z Wilnem.

Litewskie Biuro Informacyjne donosi:

Rada krajowa litewska uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16 bm. wystosować do rządu rosyjskiego, niemieckiego i innych następujące oświadczenie:

»Rada Krajowa Litewska (Taryba) jako jedyna reprezentacya rządu litewskiego, proklamuje, na podstawie uznanego samookreślania się narodów, oraz uchwały konferencyi wileńskiej z dnia 18—28 września wskrzeszenie zbudowanego na podstawie demokratycznej niepodległego państwa litewskiego z Wilnem, jako stolicą, oraz jego oddzielenia od wszystkich związków państwowych, które istniały z innymi ludami.

Równocześnie oświadcza Taryba litewska, że podstawy tego państwa i jego stosunku do innych państw ostatecznie będą ustanowione przez możliwie szybko zwołać się mające zgromadzenie konstytujące, które będzie wybrane na podstawie demokratycznej.

Powyższe oświadczenie podając do wiadomości rządów Taryba wypowiada prośbę o uznanie niepodległego państwa litewskiego«.

Otóż zapewniają, że uchwałę swoją Rada powzięła bez wiadomości rządu i pozostaje z nim w konflikcie. Rząd niemiecki zapewnił Radzie Wilno oddawna, ale nie chce w obecnej chwili rozstrzygnięcia sprawy, gdyż zależnie od sytuacyi pragnie oznaczyć granice Litwy tak, aby łączyła się z Ukrainą. Litwini zaś tak wielkiej Litwy nie chcą, gdyż byliby w niej w mniejszości. Dla wyrównania konfliktu bawił w Berlinie biskup Karewicz.

Od siebie zauważamy:

Życzymy Litwinom powodzenia [w drodze] do niepodległości — nie wtrącamy się do kompetencyi Taryby przemawiania w imieniu Litwy etnograficznej — protestujemy tylko, gdy przemawia w imieniu Wilna, miasta polskiego, leżącego w polskiej części Litwy. O losie Wilna, jako stolicy całego kraju, a nie tylko części jego etnograficznie litewskiej, decydować mogą przedstawiciele jedynie wszystkich ludów kraj zamieszkujących, a więc Polaków, Litwinów i Białorusinów.

O ileby Litwa etnograficzna chciała ze związku ludów Wielkiego Księstwa Litewskiego się wydzielić — Wilno z polskiemi ziemiami na Litwie musi wejść w skład państwa polskiego.

Kamieniew o sprawach polskich

Wiedeń, 21 lutego.

Sztokholmski korespondent »Polskiej Agencyi Prasowej« w Wiedniu rozmawiał z przedstawicielem rządu bolszewickiego Kamieniewem, który wraz z niejakim Sawickim bawił w Sztokholmie w przejeździe do Francyi. Z rozmowy korespondenta przytaczamy następujące szczegóły:

Kamieniew przywitał mnie po polsku. — Wyjaśnił mi, że mieszkał dłuższy czas w Wilnie i Krakowie; mówi jednakże po polsku słabo — więcej rozumie.

Zapytałem też p. Kamieniewa — pisze korespondent — o kwestyę wojska polskiego na Białej Rusi. Powiedział mi, że wojsko to jest [dziełem] trzech czynników polskich: 1) burżuazyjnego Naczelnego Komitetu Wojskowych Polaków, który jest kierowany przez Narodową Demokracyę, 2) szlachty polskiej na Ukrainie i Białej Rusi, która nie żałuje na to pieniędzy, bo zdaje się jej, że w ten sposób uratuje swoje majątki i 3) księży polskich, którzy pomogli pierwsi obałamucić żołnierzy z ludu... Ten ostatni argument poparł Kamieniew tem, że ksiądz miejscowy w Mohylowie dlatego właśnie został aresztowany przez bolszewików. (Jest to ksiądz Mirski, który naraził się bolszewikom). Zapytany o aresztowanie Krylenki przez oddział polski, Kamieniew objaśnił, że Krylenko nie miał przy sobie żadnej prawie siły zbrojnej i że został aresztowany podczas rozmowy z delegatami pułku polskiego i przez tychże delegatów.

Co do siły liczebnej wojska polskiego na Białej Rusi — Kamieniew oblicza ją na 20 do 25 tysięcy (maximum), jest przytem pewny, że szeregi tego wojska wkrótce przerzedzą się (mówił o dwóch tygodniach), bo nie jest rzeczą naturalną, aby żołnierz z chłopów nie zrozumiał, że nie jest to wojna z bolszewikami, lecz wojna klasowa«. Z Kaledinem stało się to właśnie. Początkowo miał, zdało się, wielką siłę i wielką liczbę, około 150.000 ludzi, a dziś i połowy tego niema. Siedzi pod skrzydłami jego Rodzianko, Nabokow, nawet »Nowoje Wremia«, ale ci nie dodadzą mu siły.

Kamieniew wyraził głębokie przeświadczenie, że rząd obecny jest najzupełniej trwały. W Rosyi niema takiego stronnictwa, któreby obecnie pokusiło się o wzięcie władzy w swoje ręce. Musiałoby przyjść do niej przez uporczywą walkę krok za krokiem, przez teror, musiałoby przynajmniej co piątego wybić włościanina, co drugiego wystrzelać robotnika.

Nawet na Ukrainie — mówił Kamieniew — zapanuje bolszewizm. Stara Rada ukraińska ma wierne sobie zaledwie gubernię kijowską i część gubernii czernichowskiej.

— A jednak Niemcy — wtrącam — zawarli z tą Radą pokój.

— Będą się musiały pogodzić z tem, że za kilka tygodni będą miały do czynienia z Radą bolszewicką.

— A sprawa Chełmszczyzny — pytam — przy takiej radzie bolszewickiej, czy nie ulegnie zmianie?

— Chełmszczyzna już odeszła od Polski bezpowrotnie, bo, najpierw co raz zostało podpisem stwierdzone, to zmianie uledz nie może, a powtóre... przecież Polacy uznają samookreślenie narodów, a w Chełmszczyźnie podobno jest większość Ukraińców. Zresztą rozwiązanie sprawy agrarnej nawet chłopów polskich zjedna dla Ukrainy...

Przeszliśmy wreszcie do najbardziej nas obchodzącej sprawy polskiej, sprawy udziału naszego w rokowaniach pokojowych.

Pokazałem p. Kamieniewowi tekst telegramu prezesa Kucharzewskiego do Hertlinga w sprawie konieczności przypuszczenia przedstawicieli Polski do udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu. Odczytałem następnie ustęp z odpowiedzi Kuehlmanna: ku wielkiemu naszemu ubolewaniu itd., gdyż »delegacya rosyjska nie chciała uznać samodzielności państwa polskiego, ani prawomocności jego rządu obecnego«.

Kamieniew zaprzeczył temu i wyjaśnił zasadnicze stanowisko rządu rosyjskiego.

— My nie podpiszemy i nie możemy zasadniczo podpisać takiego traktatu, przez któryby Polska nie była państwem samodzielnem: gdybyśmy taki traktat podpisali, to przez to wykreślilibyśmy się z pośród żyjących i działających. Myśmy dlatego zagarnęli władzę, aby przeprowadzić nowe zasady o urzeczywistnienie wolności narodów; to jest cel naszego istnienia. Dlatego jadę teraz do reprezentantów demokracyi Anglii, by jej i demokracyi całego świata zaofiarować istotne nasze cele i zażądać pomocy w wielkiem dziele reorganizacyi stosunków...

W tem miejscu zjawił się pewien dziennikarz holenderski, z którym Kamieniew stojąc rozmawiał. Po odejściu Holendra zapytałem jeszcze p. Kamieniewa, co on myśli o Ukrainie. Odpowiedział, że Rada ukraińska utrzyma się najwyżej jeszcze kilka tygodni, poczem dojdzie tam do władzy rząd bolszewicki.

Manifestacye i protesty.

PROTEST ŻOŁNIERZY Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ. Redakcya naszego pisma otrzymała wzruszający zbiorowy list od jeńców rosyjskich, narodowości polskiej z ziemi chełmskiej, którzy przebywają obecnie w barakach w Eibiswald w Styryi, z protestem przeciwko aneksyi Chełmszczyzny. List ten przytaczamy dosłownie, jako dokument chwili:

Drodzy Rodacy!

Niespodziewanie nadeszła do nas na obczyźnie nowina, która nas bardzo zasmuciła, o naszym rozbiorze, o pokrajaniu odradzającej się naszej Ojczyzny. My, grupa jeńców-Polaków z ziemi Chełmskiej, po ostatniem oddaniu naszej ziemi Ukrainie, zapytujemy, co mamy czynić, ażeby powrócić do Królestwa Polskiego, a nie do Ukrainy, boć przecież po ukraińsku nie umiemy, ani to nasz język ojczysty. Tam u nas nikomu nic nie wiadomo o Ukraińcach. Byli u nas prawosławni Rosyanie, to uciekli.

My tylko możemy żyć pod skrzydłami Białego Orła, to też protestujemy przeciwko oddaniu naszej ziemi Ukrainie. U nas słychać, że jeńcy, pochodzący z utworzonej Ukrainy mają wrócić do domu. My chcemy wracać do Polski pod rząd polski, bo jesteśmy z polskiej krwi. Straszna jest dola nasza, bo nic wiemy co robić.

Grupa jeńców-Polaków z ziemi Chełmskiej.

MANIFESTACYA ŚLĄSKA. (Cieszyn, 25 lutego). W niedzielę odbyło się w sali Domu Narodowego w Cieszynie wielkie zebranie manifestacyjne, zwołane przez wszystkie stronnictwa polskie. Trudne warunki, w jakich żyjemy, nie pozwoliły na zwołanie wiecu pod gołem niebem, że zaś lud [rwał] do wypowiedzenia się na zewnątrz, ograniczyli się posłowie do zwołania po kilku przedstawicieli z każdej wioski na ogólne zebranie poselskie. A jednak zjawiło się z górą 1.000 osób tak, iż zebranie to przybrało charakter potężnej manifestacyi narodowej. Wszystkie gminy były tu reprezentowane.

Na porządku dziennym: referat ogólno-polski z uwzględnieniem aktu brzeskiego, wygłosił z zapałem profesor ks. Brzóska. Wiec zagaił najstarszy z posłów dr Michejda. Przemawiali wszyscy trzej posłowie. Silne wrażenie wywołała mowa posła Regera, nawołująca do organizacyi i solidarności. [Utkwiły] zaś wśród w serca rozentuzyazmowanych słuchaczów słowa ks. Londzina: »My tu, na Śląsku, od samego początku wojny nie łudziliśmy się w odniesieniu do Niemców. To też liczyliśmy się z tem, co nastąpi. Uzbrojeni w cierpliwość, czekamy na dalsze ciosy, jakie nas spotkać mają z tej strony, to wierzymy niezłomnie, że wkońcu zwyciężymy, bo musi zwyciężyć sprawiedliwość!«

Jednomyślnie uchwalona rezolucya w ostrych, stanowczych słowach, potępiła gwałt brzeski, w dalszym zaś ciągu nakłada na posłów obowiązek bezwzględnego stawiania sprawy przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski z dostępem do morza, a to tak w Kole polskiem, jak i w parlamencie (wobec swoich i obcych).

Na sali entuzyazm. Z tysiąca piersi płynie jak huragan potężna »Rota« Konopnickiej i »Jeszcze Polska nie zginęła«, powtórzone z zapałem na rynku przed Domem Narodowym. Kto dobrze zna stosunki śląskie, zrozumiał chyba, jak szybko tu wzrasta poczucie narodowe.

PROTEST PRZECIWKO ZABOROWI CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA złożyły w prezydyum m. Krakowa pomiędzy innemi następujące stowarzyszenia: Tow. filozoficzne w Krakowie, Straż Polska, Czytelnia katolicka polska, Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE wystosowało do Koła polskiego następujący telegram: Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, jednoczące w swych szeregach rodaków ze wszystkich ziem polskich, łączy się z całym narodem w najbardziej stanowczym proteście przeciw traktatowi brzeskiemu, który zamierza oderwać od pnia macierzystego ziemię Chełmską i Podlasie, złączone od wieków z państwem Polskiem historycznie, wiarą i kulturą, a zamieszkane przez ludność w ogromnej większości rdzennie polską.

Zarazem składa Towarzystwo Tatrzańskie Kołu polskiemu wyrazy hołdu i podzięki za jasne i stanowcze wyrażenie żądania całego narodu odbudowania niepodległego państwa polskiego z wszystkich trzech zaborów.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Brak czeków.

Dyrekcya c. k. Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu zawiadamia nas, że z powodu braku papieru, na razie nie może nam **przesłać czeków pocztowych.**

Prosimy więc P. T. Prenumeratorów, aby w tym miesiącu zechcieli nadsyłać nam przedpłatę

przekazami pocztowemi.

Spodziewamy się, że dopiero na dalsze miesiące nadejdą czeki pocztowe.

Administracya »Nowej Reformy«.

Kronika.

Kraków, 26 lutego.

POSIEDZENIE KOMITETU ZJEDNOCZONYCH STRONNICTW odbędzie się dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem w sali Rady miasta. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy bieżące.

KONDOLENCYE z powodu śmierci prezydenta miasta dra Leo złożyli w dalszym ciągu: prezydent ministrów dr Seidler, ministrowie: dr Steczkowski z Warszawy, Banhans, Dulęba, Morawski, Abrahamowicz, Biliński, b. prezes Koła, marszałek kraju Niezabitowski, Wydział krajowy, ks. biskup Pelczar, szefowie sekcyj: Wagner, generalny dyrektor poczt i telegrafu, Gałecki, Kleeberg, prezes delegacyi austryackiej Rady państwa Hauser, klub posłów ludowych, poseł Kedzior, prezydyum Polskiego Stronnictwa demokratycznego ze Lwowa, posłowie demokratyczni do Rady państwa: Zieleniewski, Gaik, German, Gross, Kolischer, Krogulski, Loewenstein, Rychlik, Stesłowicz, Tertil, Zarański. Nadto: Andrzej ks. Lubomirski, Kazimierz ks. Lubomirski, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego Moysa, poseł hr. Baworowski, poseł Hupka, poseł Łazarski, poseł Jahl, poseł Śliwiński, dr Kazimierz Czyszczan imieniem nadprokuratoryi państwa, dr Dembowski, prof. Jerzy Mycielski, wiceprezydent Ustyanowski, radca rządu Flatau, z ministerstwa dla Galicyi radca sekcyjny Bauda i radca Neuman, prezydent miasta Lwowa Rutowski, burmistrz Barbacki imieniem Nowego Sącza, komisarz rządowy Machowski imieniem miasta Rzeszowa, wiceburmistrz dr Landau imieniem miasta Kołomyi, prezes krakowskiej Rady pow. Skrzyński, radca dworu Dormus, Związek Powszechny artystów polskich, dyrektor Paszkowski i Dydyński imieniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dyrektorowie Maiss, Hebda i Dwernicki imieniem galicyjskiego miejskiego Zakładu kredytowego, krakowska filia »Czerwonego Krzyża«, kuratorya i dyrekcya Akademii handlowej, delegacya artystów teatru miejskiego, starosta Fedorowicz z Tarnobrzegu, starosta Psarski z Myślenic, Centralny Bank czeskich kas oszczędności, Živnostenska banka, bank »Merkur«.

Prócz tego nadesłano setki telegramów, oraz złożono dwa tysiące kilkaset wizyt kondolencyjnych na arkuszach.

PRZEDSTAWIENIE NA SZKOŁY CHEŁMSKIE. Dyrekcya teatru im. Słowackiego przeznaczyła jedno przedstawienie w b. tygodniu, w piątek, 1 marca, na szkoły polskie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, wznawiając w tym dniu »Złotą czaszkę« Słowackiego z p. Jednowskim w roli tytułowej i przystosowany do bieżącej chwili III. akt »Betleem Polskiego« L. Rydla. Sądzić należy, że powtórzenie arcydzieła Słowackiego, tak rzadko na naszej scenie widzianego, oraz intencya dyrekcyi ściągnie do teatru na piątkowe przedstawienie liczną publiczność.

Ś. P. ELIZA Z MAJERÓW PAREŃSKA, wdowa po znakomitym lekarzu krakowskim, ś. p. Stanisławie Pareńskim, prof. Uniw. Jagiell. i radcy miejskim, zmarła onegdaj w Krakowie. Ś. p. Eliza Pareńska zostawia po sobie pamięć osoby, która do ruchu towarzyskiego w Krakowie przyczyniała się w mierze niepospolitej. Przez długie lata był jej salon miejscem towarzyskiego zbierania się świata literackiego i artystycznego. Bywali w jej domu gośćmi stałymi: Asnyk, Wyspiański, Stanisławski, że tych tylko z nieżyjących wymieniamy, z żyjących ludzi znamienitych niemal każdy zaliczał się do dobrych znajomych państwa Pareńskich. Każdy nowy temat w dziedzinie poezyi, sztuki i literatury, każde wydarzenie z życia narodowego i politycznego było w tym domu na czwartkowych wieczorach roztrząsane nieraz przy największem ścieraniu się zdań. Dla dobroczynności publicznej bardzo wiele ś. p. Eliza Pareńska zdziałała, urządzając bale, festyny, koncerty, przedstawienia i t. p. na przeróżne cele. Brała również udział w każdej akcyi narodowej.

Pogrzeb ś. p. Elizy Pareńskiej odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godzinie 3 po poł. z domu l. 4 przy ulicy Wielopole na cmentarz krakowski.

NIESŁUSZNE PODEJRZENIE. W numerze 53 »Nowej Reformy« zamieściliśmy w kronice artykulik pod tytułem: »Ostrzeżenie«, skierowane przeciw osobie p. Piotra Kluczyńskiego w Genewie, który wystawiać ma za wynagrodzeniem 5 fr. poświadczenie tożsamości osób, nie mające rzekomo żadnej wartości wobec władz szwajcarskich. Informacyę tę otrzymaliśmy ze źródła, które uważaliśmy za powołane do dania tej wskazówki, a przez które, jak się obecnie przekonujemy, ku największemu naszemu ubolewaniu, zostaliśmy w błąd wprowadzeni. Pospieszamy tem chętniej z zamieszczeniem następującej informacyi, którą z najpoważniejszego źródła Polonii szwajcarskiej otrzymujemy:

P. Piotr Kluczyński w Genewie, obywatel szwajcarski, jest ze strony rządów kantonalnych: genewskiego i wodejskiego, autoryzowany do wydawania imieniem Delegacyi towarzystw polskich świadectw, potwierdzających tożsamość osób. Dokumenty takie, wystawione przez p. Kluczyńskiego bezpłatnie, posiadają istotnie wartość wobec wymienionych władz kantonalnych i zastępują brakujące skutkiem wypadków wojennych urzędowe papiery licznym osobom, które w przeciwnym razie tylko za złożeniem wysokiej kaucyi mogłyby otrzymać pozwolenie na pobyt w wymienionych kantonach. — P. Piotr Kluczyński, zamieszkały w Genewie od lat 20 i kilku i cieszący się u swoich i obcych opinią człowieka uczciwego, oddaje stale, chętnie i bezinteresownie usługi rodakom. P. Kluczyński piastuje godność wicepr. Towarzystwa »Ognisko«, był skarbnikiem obchodu jubileuszowego prof. Laskowskiego w Genewie i prezesem komitetu Kościuszkowskiego w Szwajcaryi.

Z UNIWERSYTETU. P. Józef Saryusz Zaleski, rodem z Łobzowa W. Ks. Krakowskiem, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym wykład dra Weissglasa i inż. Tora p. t.: O pracy inwalidów w c. i k. szkole inwalidów w Krakowie (oddział przemysłowy).

W KLUBIE PRAWNIKÓW I W KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM w dniu 28 b. m. odbędzie się zebranie członków, na którem ksiądz prałat dr. Władysław Chotkowski wygłosi odczyt na temat „Dzieje Unii w Chełmszczyźnie". Początek o godzinie 7-ej wieczór. Rodziny członków mile widziane.

WALNE ZGROMADZENIE „SAMOPOMOCY DORAŹNEJ" odbyło się w niedzielę na Kotłowie przy szczupłym komplecie członków, z powodu pogrzebu prezydenta Lea. Prezes, p. Leon Schiller, zdał sprawę z okresu lat 1914—1918 i wykazał, na podstawie rozesłanych członkom zestawień rachunkowych, iż mimo wojny, majątek Stowarzyszenia nie poniósł szkody, osiągnął bowiem do 31 grudnia 1917 kwotę 26.389 K. Wszystkie zgłoszone zapomogi wdowie zostały zapłacone (31.846 K), z 651 członków przed wojną wskutek ewakuacyi, wypadków wojennych, zubożenia odpadło 165, zmarło 47 — pozostało 445 członkow, z tego 103 służy w wojsku. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum, a prezesowi wyrażenia pełnego zaufania i podzięki za starania o dobro stowarzyszenia, walne zgromadzenie „Samopomocy doraźnej" uchwaliło:

Dla jeńców-Polaków, internowanych w obozach wyasygnowano 50 koron. Dla polskich żołnierzy superarbitrowanych, (w pierwszym rzędzie legionistów) żonatych i obarczonych dziećmi przyznano 10 wolnych od opłat przyjęć z tem, że stowarzyszenie przez dwa lata z własnych funduszów opłacać za nich będzie wszelkie wkładki (po 2.10 K od każdego wypadku śmierci i 8 K rocznie wkładki administracyjnej). Nadto, jednogłośnie Stowarzyszenie wyraziło protest przeciw [illegible] dokonanemu na Polsce traktatem brzeskim.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH odbył wczoraj walne zgromadzenie członków, w sali Tow. Technicznego. Obradom przewodniczył p. Przybyszewski. Na posiedzeniu wygłosił poseł dr. Gross referat w sprawie pożyczek dla urzędników prywatnych w Miejskim Zakładzie kredytowym; red. Horowicz referował sprawę założenia konsumu dla członków Związku. Następnie załatwiono kwestyę wyboru członków zarządu Zakładu pensyjnego we Lwowie, oraz dokonano wyboru nowego zarządu Związku. Udział członków w posiedzeniu był bardzo liczny.

BRAK MIĘSA W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym wszystkie jatki i sklepy były zamknięte, albowiem do Krakowa ustała zupełnie dostawa materyału rzeźnego. Od dłuższego już czasu mamy w naszem mieście przez cały tydzień dni bezmięsne kiedy się zaś ten przymusowy post skończy, nie wiadomo, gdyż mięso z Ukrainy nadejść ma do Austryi czy do Niemiec dopiero w maju.

KRADZIEŻ PAPIERU. Wczoraj aresztowano w jednej z krakowskich drukarń mechanika Józefa D., przychwyconego na gorącym uczynku kradzieży papieru. Aresztowany podejrzany jest o systematyczną kradzież papieru w tej drukarni.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZÓW. W ostatnich dniach aresztowała policya szajkę włamywaczów, złożoną z ośmiu osób, pod zarzutem całego szeregu kradzieży w mieszkaniach.

KRADZIEŻE NA DWORCU KOLEJOWYM. Policya krakowska aresztowała onegdaj czterech małoletnich chłopców w wieku 12—14 lat pod zarzutem kradzieży przesyłek z wozów pocztowych na dworcu towarowym. Do szajki tej należeli: Maryan Schaller, Bolesław Makoś i jego brat Tadeusz, wreszcie Władysław Kuczma. Znaczną ilość towarów i prowiantów odebrano im podczas rewizyi, resztę sprzedali lub skonsumowali. Aresztowani zajęci byli na kolei, jako posługacze i kradli prowianty, garderobę oraz towary galanteryjne.

BENZYNA DO SAMOCHODÓW. Stosownie do rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 10 grudnia 1917, mają osoby prywatne chcące posługiwać się samochodami wnosić do ministerstwa prośby o pozwolenie do nabywania benzyny, benzolu i t. p. na drukach, które mogą bezpłatnie otrzymywać w dyrekcyi policyi, w biurze komunikacyjnem, na I. piętrze, drzwi Nr. 17, gdzie też zasięgać można bliższych szczegółów w powyższej kwestyi.

MORDERCA WRESKY PRZED SĄDEM. Jak już donieśliśmy, wczoraj rozpoczął się przed sądem wojskowym w Krakowie proces przeciwko Ludwikowi Wresky'emu, szeregowcowi 13 p. p., oskarżonemu o szereg zbrodni, popełnionych w Nowym Iczynie i Mor. Ostrawie. Po odczytaniu aktu oskarżenia odbyło się dłuższe przesłuchanie oskarżonego. Wresky zeznawał spokojnie, ze skruchą i do wszystkiego się przyznał. Po przesłuchaniu oskarżonego rozpoczęły się zeznania świadków. Wczoraj zeznawali: właściciel składu broni Dalkowski z N. Iczyna, jego służąca oraz pani Hoeglingerowa, w sprawie kradzieży, popełnionych u nich przez Wresky'ego. O godzinie 3 po południu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego na godzinę 9 rano.

Z zeznań Wresky'ego okazało się, że był on 4 razy na froncie i dwa razy był odznaczony za waleczność. Pod Czernowcami uratował życie pewnemu rannemu kadetowi 13 p. p. Pod Kirlibabą dostał się do niewoli rosyjskiej, lecz zdołał stamtąd uciec.

Seryę zbrodni rozpoczął w lecie 1917 roku w Iczynie i okolicy od kradzieży i włamań. Zeznał on, że notaryusza Jonaka w Nowym Iczynie zamordował „przypadkowo", mianowicie zakradł się do jego kancelaryi, aby zabrać stamtąd tylko pieniądze, lecz tam gotówki nie było. Dopiero w sąsiednim pokoju zauważył żelazną kasę. Rozglądał się za kluczami i wówczas dopiero spostrzegł w sąsiednim gabinecie śpiącego notaryusza. Z przerażeniem spostrzegł, że notaryusz zbudził się i usiadł na łóżku. W tej chwili upuścił lampkę elektryczną i toporkiem strażackim uderzył notaryusza w głowę. Kiedy widział, że Jonak nie żyje, przykrył go kołdrą, a następnie wrócił do pierwszej kancelaryi, gdzie otworzył kasę żelazną i zabrał z niej wszystkie pieniądze. W końcu od świecy podpalił łóżko, na którem leżały zwłoki notaryusza i wyszedł z domu tylnem wejściem.

Prokurator wojskowy Żegarac w krzyżowych pytaniach wykazał, że zbrodnia była z góry uplanowanem mordorstwem skrytobójczem i rabunkowem.

Wresky następnie przyznał się, że w nocy z 7 na 8 września, przychwycony w lokalu Rosenfelda w Mor. Ostrawie zastrzelił z rewolweru policyantów Józefa Goczia i Brunona Augustyna oraz żandarma Franciszka Vögta, poczem zbiegł i ukrywał się w okolicy Zauchtel, Fulnek, aż wreszcie został przytrzymany w nocy dnia 15 września w pewnym domu w Mor. Hranicach na Morawach.

Z kraju.

TARNÓW, 22 lutego. (Z tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Organizacya straży obywatelskiej. — Tajna fabryka spirytusu. — Konfiskaty. — Wystawa karykatur Sichulskiego).

Z początkiem bieżącego tygodnia odbyło się pod przewodnictwem ks. radcy Wątorka walne zebranie członków tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Po sprawozdaniu sekretarza, według którego Koło liczy 78 członków, a zarząd odbył blisko 20 odczytów i stworzył konsum profesorski, oraz po sprawozdaniu skarbnika, uchwalono na wniosek komisyi rewizyjnej absolutoryum ustępującemu zarządowi, poczem odbyły się wybory. — Przez aklamacyę wybrano prezesa i wiceprezesa Koła w osobach ks. Wątorka i prof. Wojciechowskiego; do wydziału weszli profesorzy: Bernacki, Ciołkosz, dr Dziama, Gładyszowski, dr Rymar, Straszewski, Szymański i Wolny. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Gaweł, Muszyński i Stryszowski. Wkońcu pod adresem głównego zarządu uchwalono wnioski w sprawie 100% dodatku dla urzędników i profesorów, w sprawie wynagrodzenia przez rząd szkód ewakuacyjnych i wojennych, oraz w sprawie udzielenia dyet dla tych profesorów, którzy w czasie inwazyi rosyjskiej byli zajęci w obcych zakładach szkolnych. Osobne zebranie postanowiło poświęcić sprawie polepszenia materyalnych stosunków profesorów szkół handlowych i seminaryum nauczycielskiego.

Po walnem zebraniu odbyło się posiedzenie wydziału tarnowskiego Koła T. N. S. W., na którem sekretarzem wydziału wybrano profesora Szymańskiego, skarbnikiem zaś prof. Straszewskiego.

Ze względu na niemożliwe stosunki bezpieczeństwa, stworzona straż obywatelska postanowiła dalej w mieście fungować w interesie publiczności. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono obowiązujące normy w tym kierunku. I tak komitet ma być dla straży obywatelskiej władzą zarządzającą, k mendant i straż pożarna [illegible]. Milicya będzie obejmować [illegible] obywateli bardzo poważnych, którzy swoje obowiązki będą spełniać od godziny 7 rano do 11 wieczorem, poczem bezpieczeństwo obejmuje kom. Oplustil z przydaną policyą miejską. Za dnia będzie fungowało 8 posterunków, w nocy zaś 16, zawsze po dwóch milicyantów na posterunku. Za porozumieniem się z komendą stacyjną, żołnierze policyjni będą ograniczeni tylko do stosunków wojskowych, jednak na żądanie milicyantów mają udzielić pomocy. Do komitetu należą pp.: Jaworski (prezes), Ursini (wiceprezes), dr Tertil, dr Mütz, Vayhinger, Studnicki, Wojciechowski, Wowkonowicz, Tenczyn, Nożyński, Brosz, dr Funkelstein, Miedzielski i Nowakowski. Komendantem straży obywatelskiej został znany z energii p. Nowakowski, który, jako inżynier wodociągów, został zwolniony z obowiązków na czas potrzeby.

Staraniem tutejszej dyrekcyi skarbu udało się wykryć w Tarnowie tajną fabrykę spirytusu. Fabrykę opieczętowano, a fabrykantów osadzono pod kluczem. Byli to żydzi z Królestwa Polskiego. Jak nas informują z kompetentnych sfer, fabrykat spirytusowy należał do najgorszej jakości. Fabrykantów puszczono po przesłuchaniu na wolną stopę.

Skutkiem energicznej postawy kolejarzy, zaczęło na kolejach galicyjskich wyłapywać wywożone masowo artykuły spożywcze. Na stacyi kolejowej w Tarnowie wyłapano w ten sposób cały wagon pruski. Dano znać do starostwa, które jednak uznało przesyłki pruskie, jako »Feldpostsendungen« i pozwoliło im odejść. Właściwie nie wiadomo, czy wolno wywozić artykuły spożywcze z Galicyi, czy nie. Jeżeli nie wolno, a o tem nam mówią ministrowie i różne kompetentne osoby, to w takim razie postępowanie starostwa w tym wypadku jest niezrozumiałe. Spodziewamy się też, że podobne wypadki się nie powtórzą.

W sali hotelu »Bristol« przez trzy tygodnie z rzędu odbywała się wystawa znakomitych karykatur Sichulskiego. Liczba karykatur, wystawionych w Krakowie, powiększyła się o karykatury Starzyńskiego, Diamanda, Götza, J. K. Fedorowicza i Cwiklinskiego. Zwłaszcza ostatnia karykatura ma wiele dowcipu i satyrycznej pointy. Ze względu na trafne podobieństwo skarykaturowanych postaci, wystawa karykatur cieszyła się powodzeniem.

ARESZTOWANIE WIELKIEJ SZAJKI BANDYCKIEJ WE LWOWIE. Donieśliśmy wczoraj o napadzie bandyckim we Lwowie, przy ul. Skarbkowskiej, podczas którego napastnik strzelał z rewolweru i zranił ciężko artystę operowego Jellińskiego w nogę. Bandytę w końcu ujęto. Jest to niejaki Witwer, notowany złodziej, wyśledzono też jego wspólników. Mianowicie niejaki Kazimierz Horak, uczeń szkoły przemysłowej, wskazał Witwerowi mieszkanie przekupki Dorockiej, zamieszkałej w wymienionej wyżej kamienicy, mówiąc, że ona „bogata baba". Witwer wybrał się na wyprawę z Józefem Kuziołem, a brat tego ostatniego, Hilary, brał również udział w tej kradzieży. Wkrótce aresztowano Horaka i obu Kuziołów, a także ich matkę. Przy Hilarym Kuziole znalazła policya rewolwer. Witwer i jego towarzysze mają na sumieniu szereg kradzieży.

W mieszkaniu Kuziołowej aresztowano też „handelesa" Ozyasza Szulberta, który kupował od szajki kradzione rzeczy. Okazuje się, że była to szajka dobrze zorganizowana i popełniła przeszło 40 rozmaitych kradzieży.

Aresztowani Witwer, bracia Kuziołowie, ich matka i Horak, znalazłszy się w matni, wyśpiewali powoli swoje złodziejskie grzechy, co ułatwiło policyi dalsze tropienie szajki. Ubiegłej nocy trwała

cława, uwieńczona skutkiem, albowiem aresztowano jeszcze sześć osób z szajki Witwera, wykryła też policya magazyny kradzionych przez nich rzeczy.

Z ziem polskich.

KONTRYBUCYA NA MIASTO ŁÓDŹ. Na miasto Łódź, jak donoszą pisma warszawskie, nałożyły władze niemieckie okupacyjne 100.0000 marek kary za ostatnie wydarzenia.

Z WARSZAWY. (Kondolencya dla Krakowa. — Nowy szef zarządu cywilnego). Na piątkowem posiedzeniu magistratu, gdy nadeszła wiadomość o śmierci prezydenta dr Leo, magistrat na wniosek wiceprezydenta Drzewieckiego, uczcił pamięć zmarłego przez powstanie oraz uchwalił przesłać pismo kondolencyjne Radzie m. Krakowa i rodzinie zmarłego.

„D. Warsch. Ztg." donosi, że zastępcą szefa zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem zamianowany został tajny radca rządowy i prezydent regencyi v. Steinmeister.

NIE ZAPŁACĄ GRZYWNY. Redaktorzy pism warszawskich postanowili nie zapłacić grzywien, nałożonych na nich za wydanie bez cenzury ostatniego orędzia Rady Regencyjnej i innych aktów urzędowych.

POGRZEB Ś. P. DRA JÓZEFA WOLFFA odbył się w dniu 22 b. m., przy udziale całego świata literackiego i księgarskiego Warszawy. Nabożeństwo przy zwłokach, które wystawione były w kościele ewang. augsburskim odprawił superintendent pastor Bursche. Chór „Lutni" odśpiewał przytem żałobne pieśni, poczem przy udziale licznych tłumów zwłoki odprowadzono na cmentarz. Od rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej wzięli trumnę na ramiona współpracownicy księgarni, ponieśli ją do grobu rodzinnego. Nad grobem przemawiali prócz ks. superintendenta Buschego, red. Zdzisław Dębicki w imieniu Komitetu Kasy Literackiej; p. Zygm. Arct w imieniu Związku księgarzy, którego zmarły był prezesem i p. Artur Oppmann (Or-ot) od redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego".

POZNAŃ. (Ofiarność społeczeństwa. — Manifestacya narodowa). Do komitetu, urządzającego trzeci dzień wstrzemięźliwości i ofiary na rzecz głodnych braci w Królestwie Polskiem, wpłynęło dotychczas — jak donoszą pisma poznańskie — 300 tysięcy marek. Jest to wynik wspaniały, przewyższający o wiele wyniki poprzednich zbiórek. Dalsze sumy ciągle jeszcze napływają. Pierwsza zbiórka dała 100 tysięcy, a druga 150 tysięcy marek. Snać społeczeństwo nasze — dodaje sprawozdanie komitetu — odczuwa, jak wielka jest potrzeba ratunku naszych braci za kordonem od nędzy i głodu, snać rozumie, że właśnie nasz zabór, jako ten, któremu oszczędzone zostały okropności wojny, przedewszystkiem winien ich ratować.

W niedzielę po nabożeństwie zeszły się w południe przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu liczne rzesze publiczności polskiej. U stóp pomnika złożono wieniec ze wstęgą czarną, i następnie odśpiewano »Rotę« Konopnickiej, »Boże, coś Polskę« i »Z dymem pożarów«. Po przemówieniach publiczność w największym porządku rozeszła się do domów.

WYROK NA HR. IGNACEGO MIELŻYŃSKIEGO. Jak donosi „Berl. Tagbl." wyrok na hr. Ignacego Mielżyńskiego stał się obecnie prawomocnym. Jak wiadomo, hr. Mielżyński był skazany z powodu handlu zbożem na 6 miesięcy więzienia i na 460.000 marek kary.

Ze świata.

KTO TOWARZYSZYŁ SEWRJUKOWI? Pisma czeskie donoszą, że reprezentant Ukrainy, 20-letni Sewriuk, zjawił się w ubiegłą środę w loży dyplomatów parlamentu wiedeńskiego, w towarzystwie posła Wasilki i byłego ministra sprawiedliwości dra Hochenburgera, znanego nacyonalisty niemieckiego.

Jak wiadomo, z powodu nieprzychylnych okrzyków posła czeskiego dra Soukupa, Sewriuk zmuszony był opuścić lożę dyplomatów.

GEN. FRIEDRICH I UKRAINCY. We wczorajszem „Dile" znajdujemy niezwykle ciekawe „słowo pożegnalne" niemieckiego gen. Friedricha, przedstawiciela pruskiego ministerstwa wojny, wystosowane do „Ukraińców" — byłych jeńców niemieckich, wracających na Ukrainę, zapewne, aby tam walczyć wspólnie z Niemcami przeciwko Rosyi.

W tem słowie pożegnalnem, generał Friedrich tytułuje byłych jeńców, a teraz sprzymierzeńców „Bracia i kozacy wolnej Ukrainy", a całe słowo pożegnalne utrzymane jest w tonie niezwykle serdecznym. Gen. Friedrich żałuje, że nie może każdemu z „kochanych kozaków i towarzyszy" i drogich Ukraińców życzyć osobiście dobra Ukrainy, zdrowia „szczęścia i powodzenia". Następnie gen. Friedrich cytuje wiersz Szewczenki i życzy kozakom, aby spełnili jego zapowiedź a „oświeci ich słońce szczęścia", a wreszcie tak kończy rzewnie:

...Ale obecnie proszę Was przy pożegnaniu, nie zapominajcie i o waszych przyjaciołach w Niemczech, pamiętajcie o niemieckich braciach i siostrach, u których byliście podczas swego pobytu w Niemczech. To, czego nauczyliście się u nich przyda się Wam i Waszej ojczyźnie, a przyniesie Wam korzyść. Rządy ukraiński i niemiecki zawarły między sobą pokój i przyjaźń. Także Wy, Towarzysze i Kozacy i ja zawsze byliśmy przyjaciółmi. Dlatego wszystkim Wam mówię ze szczerego serca: „Szczęść Boże!" Niechaj żyje Wolna Ukraina na wieki wieków. Podpisano: Generał Friedrich.

DROGA MĄKA. Pisma czeskie donoszą: Izba handlowa i przemysłowa w Pradze otrzymała z fachowych kół kupieckich obliczenie, dotyczące ceny mąki ukraińskiej, za którą — jak wiadomo — żądają Ukraińcy cukru i wyrobów żelaznych. Według tego obliczenia, mąka ta, przywieziona do Pragi, w dzisiejszych warunkach kosztowałaby 13 K za kilogram.

CZESKI PODATEK NARODOWY. »Narodni Listy« projektują zaprowadzenie czeskiego podatku narodowego. Każdy Czech ma co miesiąca złożyć 10 halerzy tytułem podatku narodowego. Dziennik ten oblicza, że jeżeli tylko milion rodaków swój obowiązek spełni, to każdego miesiąca wpłynie sto tysięcy koron na najważniejsze cele narodowe. Jeśli się zna ofiarność i wytrwałość Czechów, przypuścić należy, że fundusz będzie wkrótce olbrzymi.

ARESZTOWANIE SZTABU DYWIZYI POLSKIEJ W ROSYI. W Orszy zaaresztowano komendanta 2-ej polskiej dywizyi, gen. Szamotę z całym sztabem i odesłano go do Petersburga. Donoszą o tem dzienniki rosyjskie z dnia 5-go b. m.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

We środę, dnia 27 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

We czwartek, dnia 28 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

We wtorek, dnia 26 b. m., »Baron Kimel«.

We środę, dnia 27 b. m., o godz. 3 po południu: »Królowa Tatr«; wieczorem: »Baron Kimel«.

We czwartek, dnia 28 b. m.: »Baron Kimel«.

Dział ekonomiczny.

* KOLEJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM. »Kuryer Warszawski« z dnia 11 stycznia b. r. dowiaduje się, iż w Berlinie zawiązuje się Towarzystwo kapitalistów, mające na celu wykupienie po wojnie od rządu rosyjskiego i następnie eksploatacyę wszystkich kolei w Królestwie Polskiem. Warunki tej eksploatacyi na razie nie są bliżej znane.

Tyle »Kuryer Warszawski«. Niewątpliwie odnośne władze polskie przebieg tej akcyi będą bacznie śledziły i w odpowiedniej chwili zdołają jej zapobiedz.

Nie brak też w Niemczech projektów, mających na celu rozszerzenie i ulepszenie sieci kolei żelaznych w Królestwie Polskiem. Nie chodzi tu tyle o korzyści, jakie wynikałyby stąd dla interesów Królestwa Polskiego, ile o korzyści własne. Między innemi dobrze poinformowany o naszych stosunkach »Industrie Kurier« proponuje przeprowadzenie linii kolejowej między Warszawą a Włocławkiem, któraby przyczyniłaby się do dalszego rozwoju życia przemysłowego i handlowego na Śląsku. Plan ten nie jest zresztą nowy, gdyż nad urzeczywistnieniem jego od wielu lat pracują różne grupy interesowanych osób i energicznie go popierają. Według tego projektu należałoby rozszerzyć istniejącą już do granicy linię kolejową Wrocław—Oleśnica—Syców—Kępno—Podzamcze i przedłużyć ją w Polsce aż do Warty pod Sieradzem, gdzie nowa ta linia połączyłaby się z koleją Kalisz—Łódź—Warszawa.

* NIEMIECKIE IZBY HANDLOWE W POLSCE. W domu Izby handlowej w Berlinie odbyło się VII. zwyczajne zebranie przedstawicieli urzędowego biura handlowego niemieckich Izb handlowych. Do tego biura w charakterze członków należą 84 niemieckie Izby handlowe. Biuro prowadzi 15 oddziałów w generał-gubernatorstwie warszawskiem i w okręgu, podległym władzy wodza naczelnego na wschodzie, a mianowicie: w Warszawie, Łodzi, Włocławku, Częstochowie, Kaliszu, Sosnowcu, Koninie, Kolo, Słupcy, Kownie, Białymstoku, Wilnie, Libawie, Mitawie i Grodnie. Główne biuro zarządu mieści się w Bydgoszczy, biuro dla obchodu wschodniego, w Królewcu. Do wykazów urzędowego biura handlowego wpisano 3.400 firm niemieckich, które korzystają z zapomóg i urządzeń biura. Wśród towarów, przywiezionych z Niemiec do Polski, były następujące: materyały budowlane, maszyny, części maszyn, wyroby żelazne, włókniste, towary »krótkie«, galanteryjne, przybory piśmienne, papeterya, farby, chemikalia, tytonie, cygara; papierosy; towary kolonialne, owoce południowe, cebula, sól, ryby, śledzie, cukier. Z Polski do Niemiec wywożono: drzewo, wyroby włókniste, produkty spożywcze i płody rolne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— NOWE PRACE LITERACKIE PROFESORA IGNACEGO CHRZANOWSKIEGO. Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie ukazało się w osobnem odbiciu zamieszczone niedawno w »Tygodniku Ilustrowanym« studyum literackie prof. Ignacego Chrzanowskiego: »O komedyach Aleksandra hr. Fredry«.

Równocześnie w wydawnictwie »Nowe Życie« ukazało się nakładem firmy księgarskiej J. Czerneckiego w Krakowie w drugiem wydaniu studyum profesora I. Chrzanowskiego: »Ojcze nasz Augusta Cieszkowskiego«.

— »ZDRÓJ«. W Poznaniu wychodzi od stycznia 1917 roku czasopismo literackie »Zdrój«, wydawane przez ruchliwą firmę »Ostoja«. Spełnia ono sumiennie swój cel, jakim jest torowanie nowych dróg ruchowi literackiemu w Polsce. Nawiązuje ono do tradycyj, pozostawionych przez krakowskie »Życie« i warszawską »Chimerę«, ale jest w programie jaśniejsze i realniejsze, co świadczy o tężyźnie i zdrowiu myśli inicyatorów, oraz kulturalnem dźwiganiu się dzielnicy Poznańskiej, która, wbrew oczekiwaniom, umiała się zdobyć na organ literacki, bardzo wykwintnie redagowany.

W pierwszych trzech zeszytach bieżącego rocznika spotykamy autorów ze wszystkich trzech zaborów. Między innymi artykułami zwracają uwagę: przekłady Miriama z poetów niemieckich, Wacława Berenta »Opowieść Rybałta«, Kasprowicza tłomaczenia indyjskiego poety Rabindranath Tagory, oraz dłuższą pracę profesora Adolfa Chybińskiego pod tytułem: »Muzyka w Polsce po Chopinie«.

— NOWE WYDAWNICTWA FIRMY WYDAWNICZEJ „LEKTOR". Nakładem znanej lwowskiej firmy wydawniczej „Lektor", ukazała się świeżo najnowsza powieść St. Przybyszewskiego, p. t. „Krzyk". Utwór ten osnuty na podłożu wybitnie psychologicznem jest zdaniem samego autora jego najdoskonalszą pracą. Innowacyą jest autoportret literacki Przybyszewskiego w miejsce przedmowy poprzedzającej książkę, w którym autor rzuca garść światła na swe życie i twórczość tak rozmaicie przez krytykę komentowane. Okładkę do tej wcale nie „wojennie" wydanej książki malował znany artysta malarz p. Włodz. Błocki.

Równocześnie z „Krzykiem" wydana została nakładem tejże samej firmy „Lektor" bardzo interesująca powieść Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Dyabelska przełęcz". Okładkę do tej drugiej książki malował prof. L. Kwiatkowski, zaś wstęp napisał dr. Adam Fiscer.

Wydana przed rokiem przez tę firmę głośna powieść Ewersa „Alraune" z przedmową Przybyszewskiego jest już wyczerpana w handlu księgarskim.

— NOWE PRZEKŁADY BOYA: Nakładem ruchliwej krakowskiej księgarni J. Czerneckiego ukazało się w wykwintnym przekładzie Boya jedno z największych arcydzieł literatury francuskiej: Jana Jakóba Rousseau „Wyznanie" („Confessions") w trzech tomach.

Jako XL tomik „Biblioteki Boya" wyszedł przekład niesłychanie zajmującej powieści Prospera Mérimée p. t. „Colomba" również w przekładzie i z przedmową dra Tadeusza Żeleńskiego.

„MASKI". Zeszyt szósty czasopisma „Maski" przynosi na wstępie fragment utworu Reymonta: „Z ziemi chełmskiej", jako wyraz solidaryzowania się redakcyi z jednomyślną manifestacyą narodu polskiego w dniu 18 lutego b. r. W dalszym ciągu znajdujemy tam reprodukcye niezwykle interesującego cyklu drzeworytów głośnego malarza francuskiego Flamanda Fransa Masereel'a p. t. „Wojna" oraz epilog dzieła Romain Rollanda „Jean Christophe", legendę o św. Krzysztofie. Następują przekłady nieporównanego francuskiego poety-metafizyka Juliusza Laforgue a dokonane przez P. Mirandolę w sposób stojący zupełnie na wysokim poziomie oryginału, dalej zaś dwa sonety tego poety, złączone wspólną nutą z Laforgue'iem. Dział poezyi zamykają dwa satyryczne wiersze W. Orkana „Do Tymona" i „Koniec romansu. W dziale sprawozdawczym przynosi szósty zeszyt „Masek" sylwetkę głośnego poety francuskiego Peguy'a, skreśloną przez Laurę Pytlińską, oraz interesującą rzecz K. Tetmajera o nowej powieści A. Waśkowskiego „Błędne drogi". Zeszyt zdobią rysunki Z. Pronaszki, L. Czechowskiego i A. Procajłowicza, jako dodatek artystyczny znajdujemy portret słynnego muzyka Ferucia Busoni, przez. Oppenheimera.

TYGODNIK ROLNICZY, organ c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Nr. 7 zawiera: Dr F. Taylor: Nasza kooperacya rolnicza. (Dok.). — J. Donhaiser: Maszyny i narzędzia do uprawy roli. (c. d.). — J. M.: Z działalności ekspozytury rolniczej c. k. namiestnictwa Nr. 1 w Lubaczowie. — J. Froń: Rozbój czy bankructwo- — A. Jura: Pogrom kresów wschodnich. (Fejleton). — Z towarzystw i instytucyi rolniczych. Nowe rozporządzenia i zarządzenia władz. — Wiadomości bieżące. — Różne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi.

— NOWE KSIĄŻKI:

Józef Lasoń: W księżycową noc. Nowele. Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego. — Legiony na Wołyniu. Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego.

Stanisław Przybyszewski: Poznań ostoją myśli polskiej. Poznań. 1917. Str. 80.

Jerzy Orwicz: Od Dubienki do Racławic. Powieść historyczna dla młodzieży. „Wodza narodu" część II. z rysunkiem St. Bagieńskiego. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Areta.

Edmund Jezierski: Ostatni dyktator. Opowieść z dziejów 1863 roku, z portretem Romualda Traugutta. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Areta.

J. W. Kosmowska: Domy ludowe u obcych i u nas. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Areta.

Wacław Szelążek: Powstanie styczniowe. Warszawa. Wydawnictwo M. Areta.

J. W. Kosmowska: Związki młodzieży. W setną rocznicę założenia Tow. Filaretów. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Areta.

Minkiewicz R. Szopka zwierzęca. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Areta.

Obrady komisyi budżetowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lutego.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowem.

Pos. Renner oświadczył, że socyalni demokraci niemieccy poniosą ciężką ofiarę i tym razem wyjątkowo bez stwarzania precedensu będą głosować za prowizoryum budżetowem. — Czynią to oni nie dla rządu, lecz w interesie utrzymania parlamentu, aby praca pokojowa przez epizod chełmski nie została zamącona, czynią to w interesie reformy społecznej i w interesie odesłania do domów starszych roczników itd.

Pos. Pacher oświadcza, że Niemcy pragną samodzielnej prowincyi niemieckiej w Czechach i domagają się przeprowadzenia tej zasady na wszystkich polach administracyi i sądownictwa.

Pos. Tomasek polemizował z wywodami posła Pachera i oświadczył, że radykali niemieccy mówią o prawie samostanowienia narodów tylko tam, gdzie odpowiada to ich interesom.

Pos. Okuniewski oświadcza, że Ukraińcy zastrzegają sobie zajęcie stanowiska co do kredytów, co do których nie zapadła jeszcze uchwała ich klubu. Głosować będą za prowizoryum budżetowem nie z uznania dla polityki wewnętrznej rządu, lecz ze względu na politykę zagraniczną, w której przecież raz przyznano słuszność Ukraińcom. Dziś jest wymogiem honoru odwzajemnić się za to.

Ukraińcy są skłonni rozpocząć rokowania z narodami, jednakże pierwszym warunkiem jest, aby Polacy porzucili swe stanowisko praw historycznych do ziem ukraińskich i ograniczyli się do swych obszarów etnograficznych. Na Polakach mści się obecnie stara polityka Kazimierza Wielkiego, skutkiem której porzucili oni myśl dojścia do morza Bałtyckiego w okolicy ujścia Wisły, gdzie była stara ich kolebka, a zwrócili się ku zdobyczom na obszarach ukraińskich. Ponieważ marzenia te obecnie nie mogą się spełnić, przyszło do sztucznego wzburzenia. Ukraińcy nie odstąpią od swego żądania podziału kraju Galicyi, utworzenia dla nich własnego namiestnictwa i własnego sejmu w obszarze ukraińskim. Jeżeli Polacy się na to zgodzą, to Ukraińcy gotowi są dać jak najdalej idące zapewnienia dla mniejszości polskich. — Ukraińcy dali już dowody jak największej ustępliwości, godząc się na zmianę artykułu II traktatu brzeskiego na rzecz Polaków.

Wreszcie omawiał mówca rekwizycye w Galicyi wschodniej i domagał się ich powstrzymania w interesie państwa.

Posiedzenie na tem zamknięto bez ukończenia dyskusyi o prowizoryum budżetowem.

Kanclerz Niemiec o pokoju ogólnym

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego pierwszy mówca zabrał głos kanclerz państwa. Reflektując na zdanie, wypowiedziane przez liberalnego członka Izby niższej Runzimanna, że pokój da się osiągnąć daleko szybciej przy pomocy obrad, prowadzonych przez powołanych i odpowiedzialnych zastępców państw wojujących, aniżeli obradami, prowadzonemi jawnie, oświadcza kanclerz, że godzi się zupełnie na to zdanie, ponieważ tylko na tej drodze dałyby się usunąć nieporozumienia i przeciwników zniewoliłoby do odkrycia przyłbicy. Taki rodzaj obrad mógłby doprowadzić do porozumienia w sprawie wielu spornych kwestyj. Tak myślę w szczególności w sprawie belgijskiej. **Niemcy nie mają zamiaru, jak już kilkakrotnie to powiedziałem, Belgii zatrzymać,** ale muszą zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem powiększenia Belgii po wojnie obszarem, na którymby się rozwijały machinacye nieprzyjacielskie. O środkach dla osiągnięcia tego celu powinno się rokować w takich kołach ściślejszych. Jeżeliby zatem w tej sprawie nadeszła propozycya od rządu belgijskiego, to Niemcy by jej nie odrzuciły, a obrady zaś te mogłyby być najpierw nie wiążące.

Orędzie Wilsona z 11 lutego jest już może małym krokiem do wspólnego zbliżenia. Zasadzie Wilsona, że ostateczna ugoda musi być zbudowana na sprawiedliwości, nie może się nikt sprzeciwić. **Także godzę się bezwarunkowo z zasadą, że narody i prowincye nie powinny być przesuwane z pod jednej władzy państwowej pod drugą.** Na zasadę, że kwestye terytoryalne, które wywołała wojna, **muszą być rozwiązane na korzyść odnośnych ludów a nie być traktowane jako część ugody między rywalizującemi państwami, godzą się Niemcy również.** Na dalszą zasadę, że wszystkie jasno określone **narodowe żądania winne uzyskać jak najdalej idące zadośćuczynienie, zgadzam się zasadniczo i wobec tego oświadczam, że z prezydentem Wilsonem może być rozważany na takich podstawach ogólny pokój.** (Poruszenie).

Należy tylko zrobić jedno zastrzeżenie: że te zasady musiałyby być przedstawione nie tylko przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz uznane przez wszystkie państwa i narody. Należałoby w rzeczywistości jak najgoręcej życzyć sobie związku narodów, opartego na sprawiedliwości i wzajemnej bezinteresowności. Ale jeszcze nie istnieją dotychczas sądy rozjemcze, stworzone przez wszystkie narody, dla ochrony pokoju. Jakkolwiek z radością powitałbym, jeżeliby istniał bezpartyjny trybunał rozjemczy, to nie mogę niestety odnaleźć śladu takiego zapatrywania u państw ententy. Cele wojenne angielskie są wciąż jeszcze imperyalistyczne i chcą narzucić światu pokój angielski. Naszym celem wojennym od początku była obrona ojczyzny, utrzymanie naszej terytoryalnej integralności, wolności naszego rozwoju gospodarczego, zabezpieczenia jego oparcia na wschodzie, które teraz idzie w tym kierunku, ażeby na wezwanie tamtejszej ludności ochronić ją przed okrucieństwami czerwonej gwardyi. W tej sprawie nie decydowały tendencye zdobywcze. Wojskowa akcya ujawniła sukces, wychodzący daleko poza te cele. Trocki oświadczył gotowość podjęcia znów przerwanych rokowań pokojowych. **Z naszej strony odpowiedziano przesłaniem warunków pokojowych w formie ultimatum.** Wczoraj nadeszła radosna wiadomość, że **rząd petersburski przyjął nasze warunki pokojowe** i wysłał delegatów do Brześcia, wobec czego odjechali także niemieccy delegaci do Brześcia. Być może, że co do szczegółów będą się jeszcze toczyły dyskusye, ale główny cel jest osiągnięty, mianowicie zamanifestowanie wyraźnej woli pokoju ze strony Rosyi. Nasze warunki zostały przyjęte, zawarcie pokoju musi nastąpić w najkrótszym czasie (Żywe oklaski). Aby zabezpieczyć pokój z Ukrainą, wyciągnęliśmy miecz, następstwem tego kroku będzie pokój z Rosyą.

Wczoraj rozpoczęły się rokowania pokojowe z Rumunią, i tam będą musiały być uwzględniono interesa sprzymierzonych (Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi). Także wobec Rumunii musi być wytyczną zasada, że państwa, z któremi zawieramy teraz pokój, oparci na zwycięstwie naszego oręża, muszą być w przyszłości naszymi przyjaciółmi.

SPRAWA POLSKI.

Polska, którą ententa i p. Wilson zdają się szczególnie interesować, została, jak wiadomo, uwolnioną przez zjednoczone siły Niemiec i Austro-Węgier z gniotącej zależności od carskiej Rosyi, z zamiarem powołania do życia samodzielnego państwa, któreby w swobodnym rozwoju narodowej kultury stało się równocześnie podstawą pokoju Europy. Kwestya, jaki ustrój ma mieć nowe państwo, nie mogła być ze zrozumiałych względów natychmiast rozstrzygnięta i znajduje się teraz w stadyum szczegółowych obrad między trzema odnośnymi krajami. Do trudności, które przy tem są do przezwyciężenia, szczególnie natury gospodarczej, doszła z powodu upadku starej Rosyi, jeszcze nowa trudność, to jest odgraniczenie nowego państwa od dawnych rosyjskich obszarów. Z tego powodu wywołało ogłoszenie układu z Ukrainą w pierwszym momencie wielki niepokój. Spodziewam się jednak, że przy dobrej woli uda się przy lojalnem uwzględnieniu etnograficznych stosunków, dojść do porozumienia. Ogłoszony zamiar dokonania próby w tym kierunku doprowadził już obecnie do wielkiego uspokojenia polskich kół, co stwierdzam z zadowoleniem. Z tej strony przy regulowaniu kwestyi granicznej będzie się wymagało tylko rzeczy niezbędnych ze względów wojskowych (von dieser Seite wird bei Regelung der Grenzfrage nur das aus militaerischen Grunden Unerlaessliche gefordert werden).

STANOWISKO KOALICYI.

Widoki pokojowe na całym wschodnim froncie są wielkie, podczas gdy Anglia, Francya i Włochy nie zdają się jeszcze użyczać posłuchu głosowi rozsądku i ludzkości, prowadząc, w przeciwieństwie do państw centralnych, walkę zaborczą. Ententa walczy w celu zdobycia części Austro-Węgier dla Włochów, zdobycia Palestyny, Syryi i Arabii od Turcyi, a mężowie stanu ententy odważają się nazywać wciąż jeszcze Niemcy czynnikiem, zakłócającym pokój. Kanclerz nie uznaje kwestyi Alzacyi i Lotaryngii, jako mającej znaczenie międzynarodowe.

Omawiając machinacye ententy, celem podburzenia państw neutralnych przeciw państwom centralnym, oświadcza kanclerz, że Niemcy nigdy nie myślały o naruszeniu neutralności Szwajcaryi. Niemcy są bardzo wdzięczne tak Szwajcaryi, jak i innym państwom neutralnym za męskie stanowisko, z jakiem utrzymały swoją neutralność.

Świat tęskni za pokojem, ale mowy nieprzyjacielskich polityków idą wciąż na podniecenie furyi wojskowej wśród ludności ententy. Hasłem ostatniej konferencyi wersalskiej była dalsza wojna aż do ostatka. Świat stoi teraz przed jedną z największych decyzyj i bądź zdecydują się nieprzyjaciele na zawarcie pokoju, a wtedy bylibyśmy gotowi wstąpić w rokowania, lub też chcą w dalszym ciągu ulegać zbrodniczemu szałowi, a wówczas będą nasze wspaniałe wojska dalej walczyć, a w jakim stopniu do tej walki jesteśmy uzbrojeni, wiadomo jest także nieprzyjaciołom. (Żywe oklaski).

Przyjęcie warunków pokojowych przez Rosyę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 lutego.

(Pet. ag.) W nocy 24 lutego odbyło się pełne zebranie wykonawczej głównej komisyi. **Po gwałtownej dyskusyi przyjęto niemieckie warunki pokojowe z Berlina, uzupełnione przez postanowienia dodatkowe Kuehlmanna, 126 głosami** przeciw 85, — 26 członków wstrzymało się od głosowania a 2 anarchistów nie wzięło w obradach udziału.

Petersburg, 26 lutego.

(Pet. ag.) Następujący telegram iskrowy zostąd wysłany 24 lutego o godz. 7. rano do niemieckiego rządu w Berlinie, austro-węgierskiego w Wiedniu, bułgarskiego w Sofii i tureckiego w Konstantynopolu:

»W myśl postanowienia wykonawczej głównej komisyi Rady przedstawicieli robotników, włościan i żołnierzy dnia 24 lutego o godz. 4 minut 30 rano **postanowiła Rada pełnomocników ludowych przyjąć postawione przez niemiecki rząd warunki pokojowe i wysłać do Brześcia delegatów dla podpisania pokoju.**

Przewodniczący pełnomocnik ludowy Włodzimierz Lenin, pełnomocnik ludowy dla spraw zagranicznych Leon Trokci.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Zwyczajne 41 Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się **w niedzielę dnia 10 marca 1918 o godzinie 3-ciej po południu w gmachu Tow. w Oświęcimiu.**

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 11-go marca 1917.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1917.
4) Rozdział zysku.
5) Uzupełniający wybór jednego członka Rady Nadzorczej.

Do udziału w obradach na Walnem Zgromadzeniu będą dopuszczeni po myśli § 27 statutu tylko ci członkowie, którzy przynajmniej na 3 miesiące przed końcem roku 1917 należeli do Stowarzyszenia i wykażą się własną książeczką udziałową, jako legitymacyą.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1917 po myśli § 49 statutu wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Rachunek bilansu za rok 1917

czyli czterdziesty rok istnienia Towarzystwa:

Stan czynny	K	h	Stan bierny	K	h
Gotówka	51.563	33	Udziały	378.804	49
Bank krajowy	12.630	21	Fundusz rezerwowy	267.222	72
Lokacye	2,237.377	38	„ emerytalny	130.955	49
Efekta kaucyjne	6.000	—	Wkładki oszczędności	4,444.072	5[illegible]
Nieruchomości	82.527	30	Depozyta obce	3.930	40
Pożyczki hipoteczne	2,445.787	57	Kaucye	6.000	—
„ komunalne	172.257	84	Procenta naprzód na rok 1918 pobrane	24.612	88
„ wekslowe hip. zabezpieczone	155.296	40	Saldo: zysk z obrotów za r. 1917	22.655	61
Pożyczki wekslowe za poręką osobistą	113.605	78			
Zaliczki procesowe i inne	369	62			
Ruchomości i druki	838	67			
Razem	5,278.254	10	Razem	5,278.254	10

Ogólny ruch kasowy w r. 1917 wynosił 8,681.388 K 53 h.

Oświęcim, dnia 16 lutego 1918. 1797

Rada Nadzorcza
Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: *Jan Stankiewicz m. p.*

Prezes: *Dr Slosarczyk m. p.*

L. 190. pr. 1868 1 3

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, potrzebuje pomnożenia należycie ukwalifikowanych sił technicznych w Centrali, oraz przy Ekspozyturach budowlanych, zwłaszcza we wschodniej części kraju.

Reflektanci na te posady zechcą wnosić podania do Prezydyum c. k. Namiestnictwa C. O. G. w Krakowie, zaopatrzone w dowody uzdolnienia, a to jest świadectwa studyów fachowych, świadectwa praktyki zawodowej, dowód stosunku do służby wojskowej i świadectwo nienagannego zachowania się, wydane przez c. k. Starostwo, w obrębie którego petent ostatnio przebywał, lub przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie lub w Krakowie.

Warunki przyjęcia zależne będą od kwalifikacyi teoretycznych i praktycznych.

Kraków, dnia 16 lutego 1918.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 13.

Rządca drukarni L. K. Górski.